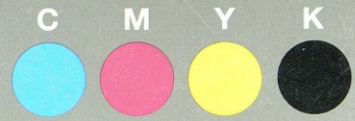
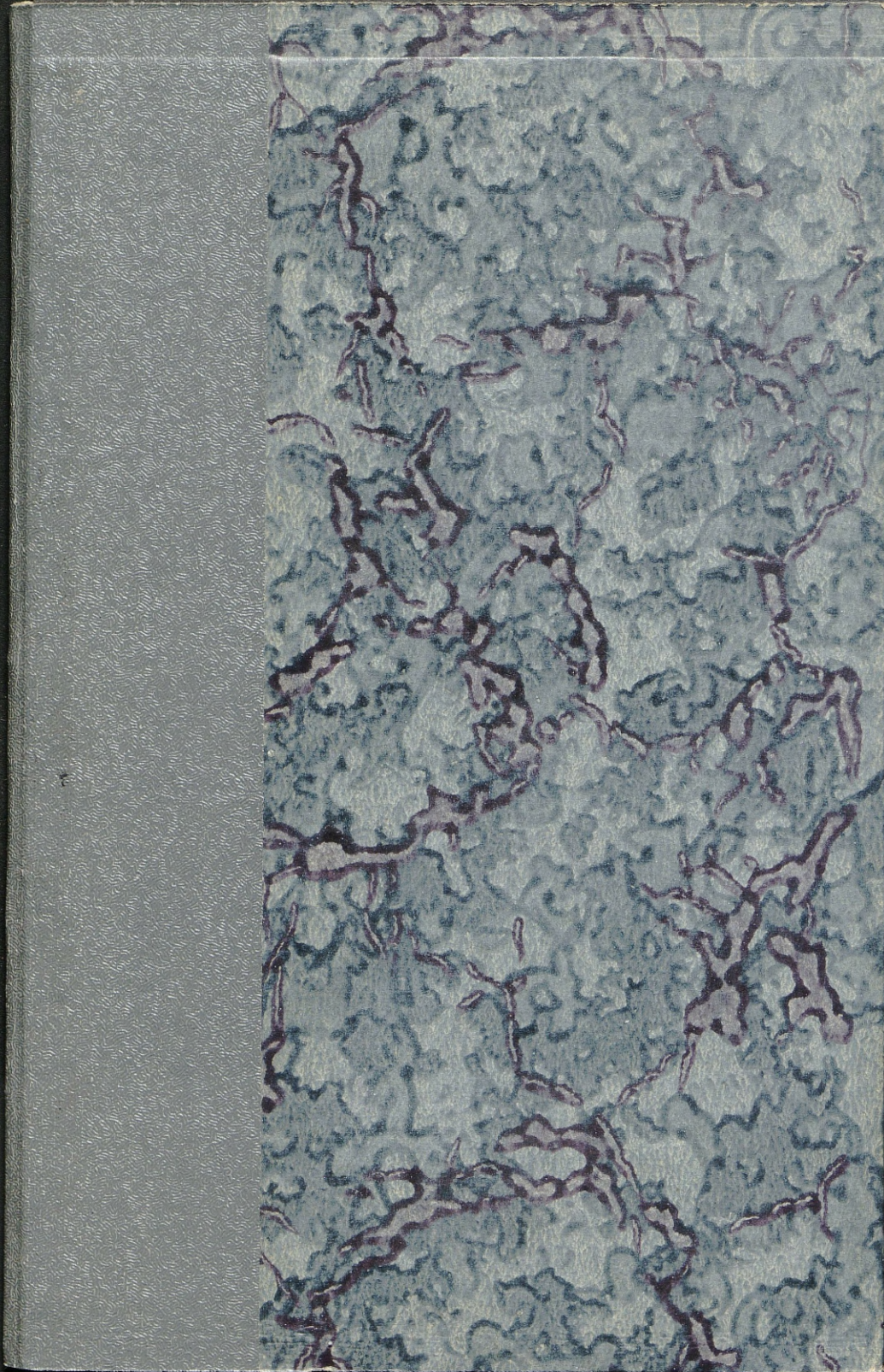




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

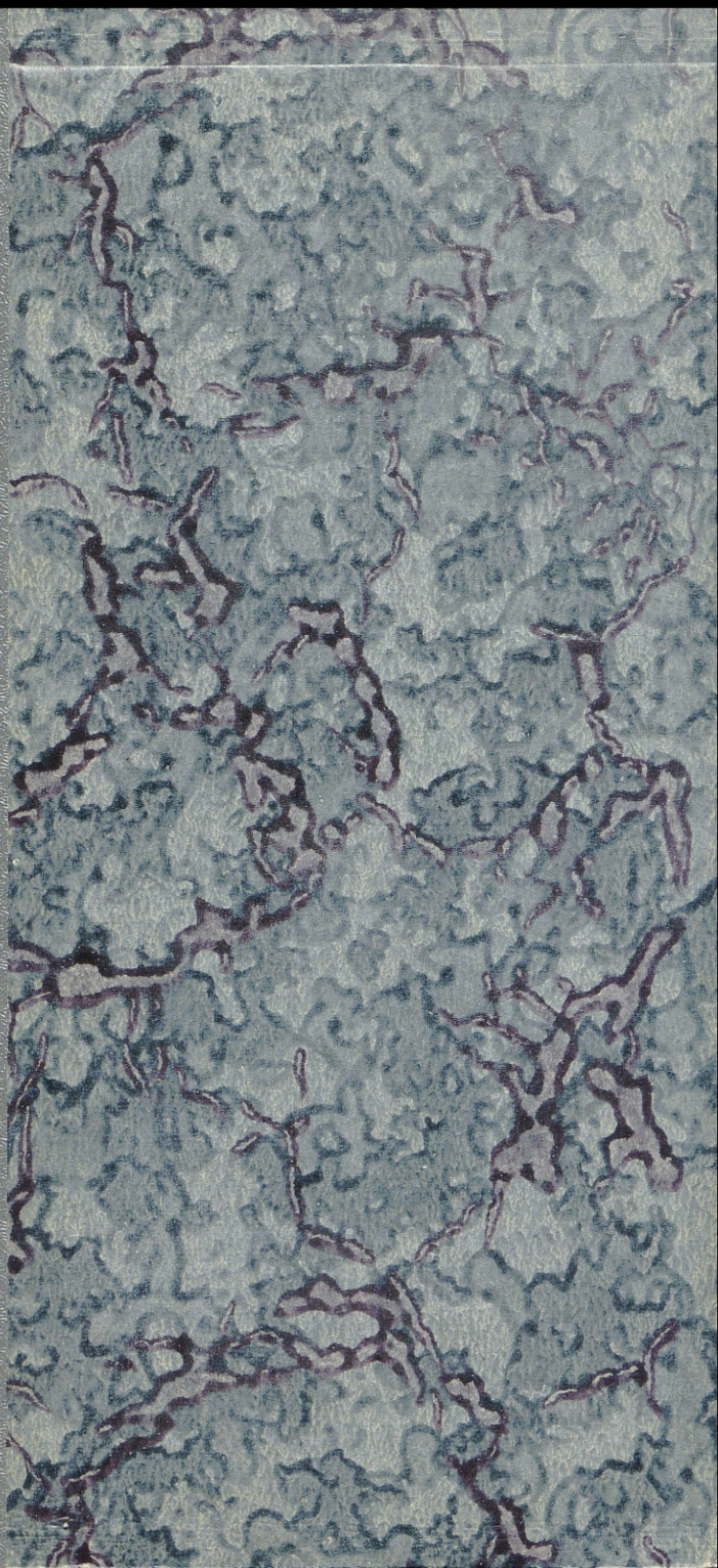


Inches
Centimetres

Colour Chart #13

Blue	White	Blue	White
Cyan	White	Cyan	White
Green	White	Green	White
Yellow	White	Yellow	White
Red	White	Red	White
Magenta	White	Magenta	White
White	White	White	White
3/Color	White	3/Color	White
Black	White	Black	White

DANES-PICTA.COM



504. 119. 617
101-
VI

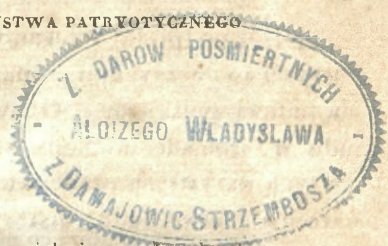
JÓZEF KOZŁOWSKI.

GŁOS JANA CZYŃSKIEGO NA OBCHODZIE UROCZYSTYM 29
LISTOPADA 1832 R. W PARYŻU NA CZĘŚĆ JÓZEFA KOZ-
ŁOWSKIEGO, CZŁONKA TOWARZYSTWA PATRYOTYCZNEGO
W WARSZAWIE.

Obywatele !

Noc 29 Listopada należy do najpiękniejszych chwil historyi narodu Polskiego. — Zyskała ona poklask ludów pragnących oswobodzenia, a odwaga, rycerska waleczność sciągnęły nawet podziwienie nieprzyjacioł rodu ludzkiego. — Hymny, pochwały i uwielbiania zostawmy obcym. — Nam męczennikom wielkiej sprawy, prześladowanym przez ciemieżców różnego języka, tułaczym bez oczyzny, w tym moralnym grobie przystoi ponura żałoba, obowiązkiem rospatrywanie się nad błędami przeszłości, a całą myśl kierować należy ku 20 milionom niewolników, co jęczą pod jarzmem Tyrana Prus Austrii i Cara. — Dla tego niedziwiecie się obywatele że w chwili tak uroczystego obchodu postanowiłem skreślić obraz młodzieńca, prześladowanego przez Rosyjan, spotwarzanego przez panów polskich, a którego krótkie życie połączone jest z przypomnieniem błędów naszej rewolucyi, tych błędów które zmarnowały najpiękniejsze usiłowania, zamiast oswobodzenia zgotowały niewolę, zamiast tryumfu sprowadziły upadek i tułactwo. —

Któż z was obywatele niesłyszał o Józefie Kozłowskim, tym Klubiście, Jakóbinie, Demagogu, terroryście; szaleńcu. — Do któregoż z wojowników oddalonych od stolicy intryg i potwarzy, niedoszły wierszem i prozą paszkwile któ-



33719 | 2

re Kozłowskiego i jemu podobnych za główną sprężynę upadku Polski głosiły. — Są to ludzie ambitni, mówiono, co egoizmem wiedzeni pragnęli władzy i urzędów, co lud burząc pod maską patriotyzmu partyą moskiewską stanowili. — Kiedy jednych chytry egoizm do tych czarnych potwarzy powodował, drugich błąd i zaślepienia ufność w niedoświadczonych sternikach rządu rewolucyjnego, jakże mnie dziś łatwo zedrzed zasłonę z oczu uwiedzionych! czy zstąpię do więzień przez Carewicza zgotowanych, czy pudyę na klub, czy stanę w pośród ludu Warszawskiego, czy Kozłowskiego całe życie prchiegam, czy stoię przy progach jego grobowca, wszędzie, wszędzie widzę piękney duszy obywatela, co zarówno nienawidził jarzma królów jak arystokratów, co postanowił byđż męczenikiem wielkiej sprawy, co gardząc swojemi prześladowcami zapozwał ich przed surowy sąd oświeconego świata i historyi. —

Niepojętęm zaślepieniem rządzona jest w Polsce garstka tytułami i przywilejami zaszczyconych ludzi, która sobie przypisuje wszystko co jest wielkie szlachetne i wzniosłe. — Podług niej cnoty i rozum są dziedzictwem krwi, oni siebie i sobie podobnych uważają za naród, Ziemia Polska jest ich własnością, jej oswobodzenie i zarząd do nich i podług ich samolubnych przywidzeń należy. — Nadaremnie chłopek porywa za kosę aby odparł najezdzców, nadaremnie mieszczanin z pragi poprzysięga zemstę za barbarzyńską rzeź dokonaną na jego rodzinie, nadaremnie podpala dom swój aby odsłonić ciosy które mają razić nieprzyjaciół, napróżno.... uprzywileiowani Panowie niewidzą jego poświęceń, nieprzebaczają mu że się chłopkiem albo mieszczaninem urodził. — Jch duma podnieca fanatyzm religijny, wkorzenia tę pogardę ku starozakonnym która los ich jeszcze okropniejszym czyni, od losu kmiotka i mieszczanina. —

Kiedy pod panowaniem Carów, znaczna część tych panów obsiadła pierwsze urzędy, przyjęła godności i zaszczyty

od morderców Polski, kiedy wielu z nich swobodnie w kraju lub za granicą trwoniło dochody zapracowane potem swoich niewolników, garstka młodzieży powiększey części bez imion, bez dyplomatów, okrążona rojami szpiegów, idąc ciągle pomiędzy nadzieją i śmiercią, uważała lud Polski za cząstkę wielkiej świata rodziny i w tajnych związkach pracowała nad oswobodzeniem Polski nad oswobodzeniem ludu kości. — Znajome wam są męczarnie tych nieszczęśliwych co się dostali w żelazną dłoń carewicza. — Nic ich niezraziło i z ich to pięknych usiłowań zajaśniał 29 Listopada. — Kozłowski niskiego rodu młodzieniec, należał do pierwszych zawiązków tego niebezpiecznego dzieła. — Był jednym z pierwszych męczenników Belwederskiego Nerona, a znosząc z mężką wytrwałością katusze tyrana, na których wspomnienie wzdryga się ludzkość, dochował świętych tajemnic i doczekał się chwilowego tryumfu swoich usiłowań. —

Ojak jest miłe, a zarazem jak bolesne, wspomnienie pierwszych chwil naszej rewolucyi! z jednej strony usiłowania niewieńczone najpomyślniejszym skutkiem, z drugiej zdeptane w samym zarodzie. — Na hasło wolności powstaje lud, targa pęta, zadrzały nadzieją serca uciemiężonych, bracia jęczący pod berłem trzech tyranów wyciągają do nas ręce, wysyłają posłanników; a zarazem niedołężność i zdrada przesładuje pierwszych twórców rewolucyi, nienfa siłom narodu zwołuje stary scym, wzywa o pomoc dwory sprzyśiężone na zagubę Polski, powołuje się na traktat Wiedeński, który uprawnił niewolę ludów, ustalił gwałt i uciemiężenie — Jesteście tu pomiędzy nami pierwsi wielkiego zawiązku twórcy, powiedzcie czy dla zachowania przywilejów i przesądów dla utrzymania gwałtu i Tyranii rozpozczęliście wielkie dzieło. — Powiedzcie czyście rachowali na pomoc zimnych dworów, na posiłki Prus i Austrii. — Nie. — ufną w własne siły rozkuwając pęta kmiotków pod hasłem wolności chcieliście zapalić niepokonaną wojnę narodową; przeniść wyobrażeniu praw człowieka w szeregi nieprzy-

jacielskie, zasłonić Europę od napadu hord Azyatyckich i przyspieszyć usamowolnienie ludów. — Takie było polskiej rewolucyi przeznaczenie. — Lecz nieszczęściem ten lud Polski, waleczny, wspaniały, łagodny co rycerstwem świat zadziwia, gnębiony obcą przemocą za mało rozwinął wyobrażenia wielkich prawd. — Zbawienie swoje zakładał na osobach na znakomitych imionach a dzieło zaczęte z młodzieńczym zapałem uchwyciła niedołęzna zgrzybiałość. — co było podobnym, pewnym w kwiecie wieku, chwiało się spruchniało umarło, wniedołężney ręce starości. — Przebiegam myślą władze naczelne rządu rewolucyjnego, przebiegam szeregi walczących i nigdzie, nigdzie na czele niespotykam ani jednego z tych młodzieńców co myśl wielką oswobodzenia Polski pojęli, w sercach ją karmili i w życie zamienić chcieli. — Cóż więc dziwnego że statek kierowany przez niewprawną, słabą rękę zatonał? — Cóż dziwnego że widząc grożące fale, przewidując rozbitcie głośno rozpaczy ostrzegał naród o niebezpieczeństwie? — Cóż szczególnego że egoizm i niedołężność pragnąc upornie pozostać przy władzy przesładowały przyjaciół ludu, więziły jego obrońców, wysyłały na dalekie wyprawy i nazycały trzech absolutyzmu nieprzyjaciół oczerniały potwarczo że oni są Cara zwolennikami? — Jaką korzyść odnieśli z swego zaślepienia? runeli pod ogromem ciężaru którego podzwignąć niemogli! — Jeżeli pojęcie wielkich środków do odrodzenia ujarzmionego ludu ma wartość, jeżeli śmiało wykrywanie nadużyć i błędów jest zasługą, jeżeli kto otoczony siepaczami, pogardzając mieczem wzniesionym nad swoją głową, z tą samą odwagą z jaką knuł grób dla despotyzmu Cara, wytyka w oczy przy władzy będącym ziomkom ich niedołężność, nadużycia i zbrodnie, jeżeli to wszystko jedna szacunek dla szczerych wolności obrońców, wieńce ten niezawodnie należy się skroniom Kozłowskiego. —

Dziś kiedyśmy usłyszeli mowę króla Francuzów, kiedy nauczyliśmy się gorzkim doświadczeniem jaką mamy przy-

wiązywać wagę do obietnic królewskich, już i ci co wpięrow ubliżając godności wielkiego chociaż nieszczęśliwego narodu, u przedsiódków ministeryalnych pomocy mocarstw zebrałi, już dziś niewahają się powiedzieć, że Polska niepowinna ufać chytrym i obłudnym gabinetom. — Aby wydożyć od nich tę prawdę, niedosyć było historyi zdrad i gwałtów jakiego się na Polsce dopuszczali ukoronowani rozbóynicy, niedosć był widocznym ten piekielny związek świętym nazwany, wymierzony przeciw ludom dążącym do wyjarznienia, dla nich aby ich przekonać, trzeba było żeby Polska jeszcze raz upadła. — Jlez kroć wtenczas kiedy łożono lud że nam Austria udzieli 60,000 woyska, że Francya i Anglia co chwila nadesłe uznanie niepodległości, wzywał obywatel Kozłowski « Niewierzmy tym dyplomatycznym kłamstwom, odwołaymy się do własnego ludu nieodwracaymy uwagi na obcą pomoc, lecz przez wzgląd na niebezpieczeństwo które nas otacza, wyczerpnymy wszystkie siły fizyczne i moralne narodu, — Biada nam jeśli oglądaiąc się na sprzymierzeńców Cara, słuchać będziemy ich zgubnych rad, oni sprzeciwią się ulepszeniom socyalnym, obudzają przywileie i przesady, zasieją niezgody domowe, wstrzymają postęp naszych zwycięstw i pod maską pomocy, zgotują grób naypiękniejszy sprawie. » — Dajcie świadectwo tym wieszczym słowom, Lelewelu Zwierkowski, w waszej obecności domagał się aby zniszczyć ten wydział dyplomatyczny tyłu klęsk narzędzie. —

Naród Polski przewyższał cywilizacją, sąsiednie państwa. — Dawna rzeecz pospolita jakkolwiek arystokratyczna rozwijała republikanckie cnoty. — otwartość, rzetelność, bezinteresowność, szlachetna duma, chęć wywalczenia niepodległości, nienawiść ku przywłaszczycielom, cechują znakomitą większość narodu. — Usiłowania trzech dworów które rozebrały ten kraj, uzyciem całej przewrotności niezdolały wygładzić tych pięknych przymiotów. — Gdyby na czele rewolucyi stanął wierny syn oyczyzny co-

by zgłębił ten charakter narodu; w imię cywilizacji i oświaty, w imię miłości kraju, w imię chwały narodowej przy ściśłym wymiarze sprawiedliwości, byłby w Polsce poczynił te reformy i byłby z łona narodu wydobył te siły, do których gdzie indziej było potrzeba terroryzmu, trybunału rewolucyjnego i gilotyny. — Lecz ani na chwile nie stanął na czele ludu rewolucyjnego mąż coby wierzył w wywalczenie niepodległości. — Łagodzone gniew Cara którego powrot przewidywano — Jakby na szyderstwo, szpiegów tę podłą zgrają, co za nikczemny pieniądz zaprzedała spokój domową, wiodła do więzień i do Syberyi to co polska najpiękniejsza posiadała, zamiast ukarać ten brudny stek społeczeństwa, postanowiono ich imiona podać do pism publicznych, jak gdyby dobre imię które stanowi całą wartość cnotliwego, miało jakąś cenę u najnikczemniejszych zbrodniarzy. — Myśląc ciągle o układach, nieuprzątnięto z armii dwuznacznych nieprzychylnych dowodców. — Ten niesłucha danyh rozkazów, tamten unika walki, ow traci bez boju amunicyie i kassy, inny porozumiewa się znieprzyjacielem, ten zamiast walczyć wdaje się w korespondencye dyplomatyczne, ów knucie wewnątrz stolicy zdradziecki spisek — maruicią usiłowania walczącego wojska, a Rząd i Sejm milczą. — Prezesie Rządu, odczwał się Kozłowski na czele wzburzonego Gminu, domagamy się sądu i kary na zdrajców Ojczyzny. — Lud polski jest cierpliwy i do władz udać się po wymiar sprawiedliwości, ale biada temu kto by go chciał znieważać, jego gniew jest straszliwy, jego rozpacz okropną. — Kilka słów obłudnego przyrzeczenia uspokoiło lud co walczył o poszanowanie praw. — « Dotrzymajcie obietnic, ukarście winnych ostrzegął Kozłowski, albo żadna potęga niezdolna wstrzymać rozpacz rozgniewanego ludu! — «. ale na próżno.... w pysznych pałacach przy wygodnym życiu urągali się zbrodniarze z skarg daremnych rozjątrzonego ludu, aż wreszcie nocy 15 sierpnia wybiła zapowiedziana

godzina zemsty, podobna do zemsty rozgniewanego Samsona, który niemogąc znieść urągania swoich nieprzyjaciół zatrząsł gmachem i razem z swoimi przeciwnikami, w gruzach się zagrzebał. — Lecz Samson zginął; a lud żył jeszcze i byłby rozwinął swoją potęgę, gdyby piekielna zdrada nieskrępowała jego siły kajdanami haniebnych intryg. — Tak to odrzucano myśli Kozłowskiego, za nic miano rady tych co zgłębiając ducha narodu, przewidywali burze i wskazywali środki do jej odwrócenia. — Wszelkie złe jakie z tego wyniknąć mogło, niech spadnie na tych co przywłaszczając sobie przywilej uratowania Polski pogardzali głosem ludu, który słusznie przez poszanowanie głosem Boga nazwano. —

Lecz nietylko somolubstwo arystokracji, nietylko intrygi dyplomatyczne, nietylko występne pobłażanie zbrodniarzom, niweczyły siły rewolucyjnego powstania, ale jeszcze doktryneryzm przez zamiłowanie w formułkach monarchii konstytucyjnej, popychał skołataną nawę do zupełnego rozbitcia. — z trafnym dowcipem głębokim sądem i krytycznym rozbiorem wykazywał Kozłowski jego szkodliwość. — « Nam polakom, mówił on, potrzebaż króla z dawnych familii, otoczonego wspomnieniami historycznymi, nam, przyuczonym w tych pokładać szacunek, kogo do urzędu powoła wolny wybór, powszeche zaufanie. — mamyż wierzyć że do szczęścia ludu są potrzebni dziedziczni parowie, mamyż wierzyć wniepomyślność i świętość króla, a w odpowiedzialność ministrów których on ułaskawiać może. — mamyż temu tylko prawo głosowania kto posiada własność, jak gdyby rozum i miłość kraju były wyłącznie przywiązane do posiadaczy gruntu. — a potem ten do zwłoki prowadzący rozdział władz czyliż jest zgodny z biegiem rewolucyjnym, gdzie życie narodu rachuię się na sekundy. — od izby poselskiej do Senatorskiej z tamąd do rządu, z rządu do ministrów, od ministrów do naczelnego wodza włoką się niedołęzne

rozkazy. — Ten potworny kształt rządu, niezgodny z duchem narodowym, z postępem wieku, wylęgły na ruinach wolności, bezsilny w czasach rewolucyi niezdola rozwinąć potęgi olbrzymiej, niezdola zapobiedz zdradzie i niedołężności. — Przypuśćmy, mówił dalej w obec Bunawentury Nicmoiwskiego że Prezes rządu nieodpowiedzialny porozumie się na zgubę kraju z odpowiedzialnym ministrem, wyda zdradzieckie rozkazy i otworzy bramy miasta nieprzyjacielskiemu wojsku, — czyliż ocala kraj wówczas ulubione formy Beniamina Constant? Wojsko bohaterskie ustąpi za pręgę i zamieni się w tułaczów, a odpowiedzialny minister wojny i nieodpowiedzialny Prezes pozostawszy między moskałami w Warszawie, szydzić będą i z niedołężny doktryny i z urojonej fikcyi. — Jakże czy to człowiek czy anioł zapowiadał przepaść która nam groziła. Na nieszczęście czyliż się niesprawdziły te wieszczę słowa, czyliż ośmieleni bezkarnością, ośmieleni niedołężnością, nieurągają nam ci bezwstydni mordercy ojczystego narodu. — Żaden kraj nieodpokutował srożej tej błędnej nauki. —

Kiedy próżność i nadużycia naczelnego wodza, słabość rządu, martwość Sejmu zapowiadały niechybny upadek rewolucyi, byli mężowie co przez wstrząśnienie gwałtowne zgubny tok rzeczy na właściwą drogę skierować chcieli. — ale znaczna ich część nawykła pod rządem carów konspirować i tajnie w ciemnościach nocy dumać nad wyjarmieniem ludu, ten sam skryty charakter dochowała w czasie rewolucyi. — Było to wielkim błędem, inaczej się gotują wielkie zmiany pod despotyzmem tyrana, gdzie sama surowość władzy czyni tajny związek silnym, i gdzie bez porozumienia się z masą ludu, każdy tchnie nienawiścią ku ciemnicy. — inaczej wtenczas kiedy istnieje wolność druku i wolność mówienia. — głośno i jawnie wówczas należy powstawać przeciwko szkodliwej fakeyi, pismem drukiem i mową, trzeba odjąć władzy moralny urok, należy w dzień biały wyzwać do walki uporne stronnictwo, i kiedy



w krajach na w pół wolnych prawie zawsze pełną na niezém nocne konspiracyki, wielkie zmiany i postępy jawiły się przez dzienne rewolucye. —

Tę jawną, prostą, śmiałą drogę obrał Kozłowski. — Kiedy skargi do Rządu i Sejmu były odrzucane, w pismach publicznych, na klubie wgronie ludu oskarżał i system i osoby. — nie dał się oczarować obłądnym urokiem świetnego imienia, nie ułakł się niehybnój zemsty i należał do szczupłej liczby tych co najskuteczniejsze gubiącej koteryi zadawali ciosy. — Jego wymowa zastosowana do pojęcia słuchaczów była łatwa prosta, jak są łatwe i proste wielkie prawdy które głosił, umiał je ożywić dowcipem i ironją żartobliwą. — Z serca mu płynęły nieprzygotowane słowa, a jeniálne zdolności jakie rozwijał obok pięknej duszy, jeżeli sciągnęły przeciw niemu całą nienawiść arystokracji to za to gromadziły około niego troskliwych o los kraju słuchaczów i zjednały mu pożądane ulubieńca i mówcy ludu nazwisko. —

Mamże przypominać słowa które mi gromił osoby którym niezasłużenie bałwochwalczą cześć oddawano, kiedy może w tym gronie znajduje się nie jeden którego by wytknąć należało, a który dziś nauczony smutnem doświadczeniem, może wduszy oddać cześć temu którego w pierw potępiał i na śmierć wskazywał, — mamże przypominać z jakim rozumem i dowcipem obalał powtarzane przez koteryą wyrazy *ufność jedność*, nadużywaną dobrej wiary poczciwego ludu, chciano żeby cierpiał i nieięczał, żeby widział swoją zgubę i milczał. — iak wytykał tych faryzeuszów co pod lubym wyrazem narodowości rozumieli powrót samolubnych przywileiów. — iak dowodził że władza powinna być ciężarem nie honorem, — jak wykazywał że rewolucya jest oddzielną nauką, że niedość pieszczenym rymem napisać śpiew historyczny, sielanekę, albo balladę, aby znać potrzeby ludu i stosunki władz rządzących, że niedość być poczciwym i dobrym oycem familii, aby mas-

sami kierować i o losach Europy stanowić. — komuż nie-
tkwi cała potęga wyrazów któremi przeklinał tych niske-
mnych, naiemnych pisarzy, co zapredawszy swoje pióro
arystokracji, wierszem i prozą służyli koteryi i częstokroć
użyczali samobóycznego pióra na sławienie przywileiów
i przesądów. Gdybym chciał przytoczyć to co Kozłowski
wobronie uciemiężonego ludu na pożytek sprawy powszecz-
néy przedstawiał, musiałbym zebrać wszystkie jego słowa,
wszystkie jego myśli. —

Spytacie mnie obywatéle, czyli obdarowany tyłu zdol-
nościami od natury, ulubiony od ludu Kozłowski zasiadł
w izbie sejmującej, gdzieby mógł pożytecznie krajowi słu-
żyć, czyli zasiadł w radzie miejskiej, gdzie przez swoje sto-
sunki z gminem mógł bydz wiele pożytecznym, — bynaj-
mniej. — Sejm stary niebył odnowiony, a podług konstitu-
cyi Alexandrowskiej Kozłowski który nie miał bogatego
domu był wyłączony od reprezentancyi narodowej, ci zaś
za któremi obstawał niemające posiadłości gruntowej, nie-
mieli nawet prawa głosowania. — w prawdzie ofiarowano
mu korzystne podrzędne miejsce, ale niemogąc w nich kra-
jowi bydz użytecznym, przenosząc sprawę nad interes oso-
bisty, przeniósł ubostwo nad martwy urząd. — W chwilach
najważniejszych, wtenczas kiedy wzburzone namiejętności
rozjątrzonego ludu, groziły wybuchem, od którego przy-
szłe losy polski zależyć miały, wtenczas kiedy mógł się
stać nayużyteczniejszym dla sprawy publiczney, nagle nie-
spodziewanie z ciężkim żalem dobrze myślących, z szkoda
dla kraiu w 33 roku pięknego życia dokonał. — Zgasł on
jak ten ogień co w czarnej nocy zajaśnienie, odsłoni zbłą-
kanemu podróżnemu przedmijoty i omyloną drogę, ale za krót-
ko trwa aby zdołał nieszczęśliwego do portu doprowadzić,
umarł tak ubogi że trzeba się było złożyć na skromną tru-
mnę i na opłacenie dośu wktórym jego zwłoki pochowano,
uwięziono jego przyjaciół i przeszkodzono tém, uroczyste
mu obchodowi, jakim lud chciał nezcic swojego ulubieńca.

Oto jest słaby obraz młodego obywatela nad którym się zarówno pastwili obcy jak własni ziomkowie, — spotkał go ten sam los co prawie wszystkich mężów co nad podłą unizonością, przekładają śmiałą otwartość, nad egoizm dobro ludu. — Rozwidniają się chmury które go oczerniały, a ten co był przedstawiany jako wiehrzyciel wkrótce zyska cześć powszechną. — Mała garstka potwareów których i wspólne nieszczęście niepoprawiło, wkrótce odpokutuie za swój występny upór. — Sąd o tych zapamiętałych samolubach już nie do nas należy. — Los Polski jest połączony z losem ludów Europejskich, a ten co spotwarzał przyjaciół ludu w Polsce, co się sprzeciwiał ulepszeniom soeyalnym, obrażał nietylko własnych ziomków, ale wszystkie narody do wolności wzdychające. — W krótee, w krótee staną oni przed surowym Trybunałem składającym się z reprezentantów wszystkich ludów Europejskich, i tam zdadzą rachunek z swojego postępowania. — A my niezawsze będziemy tułaczami. — niecierpliwą się ludy i wkrótce zechcą się otrząść z podwóynego absolutyzmu i Arystokracji jarzma nauczeni smutném doświadczeniem, nie wpomocy gabinetów, ale naich ruinie w walce uciemieżonych przeciw cjiemieżcom odrodzenie kraiu upatrywaćbędziem, — a kiedy niewolnik polski oswobodzony otrzyma należną nadgodę za ziemię którą w pocie czoła uprawiał, i którą dotąd dla niewdzięcznych krwią swoją oblewał, kiedy niszcząc przesady i przywileie pod hasłem rzeczywistej wolności i równości doczekamy się oswobodzenia ludów, wtenczas sprawiedliwsze massy od tych którzy je uciskali, oddadzą cześć należną tym śmiałym obrońcom którzy w obronie ich praw narazili się na bolesną walkę opinii z własnemi rodakami, wspomną wtenczas i o Kozłowskim, a cześć oddawana przez lud trwalszą milszą, nad pomniki jakie stawiają samolubnym magnatom i dumnym tyranom. —

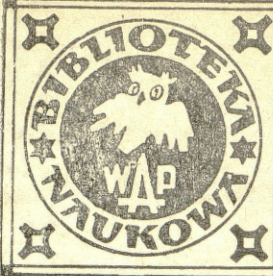


337191

2



11831 / Shewb.



33719/2